

Prof. Michał KLEIBER: Solidarność 27 krajów wciąż możliwa

Zasadnicza rekonstrukcja Unii Europejskiej jest dziś niezbędna.

Świat, w którym się znaleźliśmy, to z jednej strony niezwykle skomplikowana sytuacja międzynarodowa nierokująca w przewidywalnej przyszłości nadziei na pozytywną zmianę, z budzącymi olbrzymie globalne obawy wojnami w Ukrainie i strefie Gazy, stale powtarzanymi pogroźkami Rosji wobec swoich licznych sąsiadów, Chin wobec Tajwanu, Korei Płn. wobec Korei Płd. czy daleka od pokojowej stabilizacji sytuacja w wielu państwach arabskich; z drugiej strony to trwające w całej Unii gwałtowne debaty o jej przyszłości, w tym spory o przyszły system podejmowania unijnych decyzji i realizację nowych, często bardzo kontrowersyjnych regulacji, takich jak np. Zielony Ład.

W przestrzeni publicznej stale słyszymy słowo „kryzys” – kryzys finansowy, gospodarczy, energetyczny czy bezpieczeństwa. Do tego kanonu wejść powinien dziś „kryzys integracji”. W krajach członkowskich UE zaczyna dominować przekonanie o potrzebie daleko idących zmian czy wręcz unijnego renesansu. Naturalne jest pytanie czy powinniśmy sobie pozwolić na spokojne obserwowanie wydarzeń i bez niecierpliwości czekać na lepsze, bardziej proeuropejskie czasy, czy może, przeciwnie, powinniśmy w ogóle zapomnieć o idei ścisłej europejskiej wspólnoty traktując ją jako wymysł w ogóle niemożliwy do zrealizowania? Stawka jest olbrzymia – czeka nas albo konsekwentne przełamywanie niemocy w strategicznym myśleniu o przyszłości Unii, albo piętrzące się kłopoty prowadzące do marginalizacji państw Europy w świecie.

Sposób funkcjonowania Unii budzi dodatkowe emocje ze względu na zbliżające się wybory do Parlamentu Europejskiego i towarzyszące im ustalenia dotyczące nowego składu Komisji Europejskiej i funkcjonowania pozostałych unijnych organów, w tym sposób wybierania przewodniczącego KE i zasiadających w niej komisarzy, przyszłej roli Parlamentu Europejskiego jako obecnie jedyne demokratycznie wybieranego unijnego organu, sposobu podejmowania unijnych decyzji szczególnie w kontekście zasad przyjmowania nowych członków, stosowania prawa weta i poszerzenia strefy euro, zakresu wspólnej polityki obronnej, gospodarczej i zdrowotnej, kontynuacji szeroko krytykowanych propozycji dotyczących polityki klimatycznej czy zasadności istnienia drugiej kosztownej siedziby Parlamentu w Strasburgu. Niestety, te przykłady to

bynajmniej nie wszystkie z wielu wyzwań czekających tę, kluczową dla przyszłości Europy, ponadpaństwową organizację.

Podstawowy dokument regulujący funkcjonowanie Unii, czyli Traktat Lizboński, podpisano w roku 2007 na bazie przyjętego trzy lata wcześniej Traktatu Konstytucyjnego. Oznacza to, że mimo szalonych zmian zachodzących na świecie obowiązujący dzisiaj sposób funkcjonowania Wspólnoty zaprojektowano już dwie dekady temu. Potrzeba reformy UE nie powinna więc budzić najmniejszych wątpliwości, pytaniem pozostaje natomiast jej zakres i sposób wprowadzenia w życie.

Propozycji zmian, w szczególności traktatowych, padło już wiele, jednak gwałtowne dyskusje wokół nich uniemożliwiają dzisiaj przewidzenie, które z nich mają szanse na ostateczne przyjęcie. Wiele z problemów może też zostać rozwiązanych za pomocą właściwej interpretacji *acquis communautaire* (całości dorobku prawnego UE), reorientacji polityki czy po prostu zmian procedur i realizowanych programów. Nawet to nie będzie jednak łatwe w obliczu stanowisk polityków i ekspertów w wielu krajach próbujących pogodzić interes swych państw z myśleniem o przyszłości Unii. W szczególności wiele z planowanych zmian niejako automatycznie narusza dotychczasowe relacje krajowych i unijnych decyzyjnych kompetencji. Dodatkowym kłopotem jest to, że wiele z propozycji jest wynikiem inicjatyw unijnych organów zainteresowanych głównie wzmocnieniem swych własnych decyzyjnych kompetencji, a nie głęboko rozumianym interesem obywateli państw członkowskich.

Pewien znaczący zakres reform w funkcjonowaniu UE jest jednak niezbędny. Głównie z uwagi na sytuację geopolityczną oraz potrzebę udoskonalenia zasad działania Wspólnoty, w szczególności w kontekście planów przyjmowania nowych członków. W zakresie bezpieczeństwa problemem jest uwspólnianie unijnej polityki produkcji i zakupów broni oraz akceptacja prowadzenia działań w pełnej lojalności wobec NATO mimo, iż niektóre państwa członkowskie, krytyczne wobec Stanów Zjednoczonych, widziałyby tu pewną unijną niezależność. Główne kontrowersje w sprawie poszerzania Unii o nowych członków budzi dylemat z jednej strony pożądanego jednomyślności w podejmowaniu decyzji, a z drugiej osłabiająca wizerunek Unii możliwość blokowania ważnych rozstrzygnięć przez choćby jedno, nawet najmniejsze państwo członkowskie. Do argumentacji na rzecz zniesienia prawa weta i wprowadzenia niektórych innych reform wykorzystywana jest w szczególności sprawa kooptacji do Unii nowych wschodnioeuropejskich

członków, co nie tylko z polskiej perspektywy wydaje się być niezwykle istotne. Nie mniej kontrowersyjny jest traktatowy wymóg praworządności, tworzący najróżniejsze możliwości interpretacyjne i otwierający drogę do sporu na temat zakresu wpływu Unii na stanowienie i funkcjonowanie systemów prawa w poszczególnych państwach członkowskich.

Kontrowersje wokół zakresu diskutowanych zmian są tak poważne, że ich akceptacja wymagająca porozumienia wszystkich 27 państw członkowskich jawi się jako mało realna w ciągu paru najbliższych lat. Trudno uwierzyć w możliwość ratyfikowania tak fundamentalnych zmian przez wszystkie narodowe parlamenty, w niektórych państwach wymagającego w dodatku powszechnych referendum.

Warunkiem sukcesu w obecnych i przyszłych negocjacjach dotyczących reform wydają się być konsekwentne działania na rzecz demokratyzacji unijnych organów i wzmocnienia poczucia o pełnym ich zaangażowaniu w misję zaspakajania realnych potrzeb wszystkich krajów członkowskich oraz dbałości o dobrostan ich obywateli. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń, absolutnie nie kwestionując konieczności wprowadzania różnorodnych udoskonaleń w funkcjonowaniu Unii, postulat powyższy oznacza akceptację znaczącej autonomii decyzyjnej państw członkowskich, a w sprawach szczegółowych m.in. takie działania jak istotne zmiany w polityce klimatycznej, akceptację dotychczasowych zasad stosowania prawa weta czy odłożenie w czasie wymogu przyjmowania wspólnej waluty.

Jako konkluzja, tytuł mojego artykułu sprzed paru już lat: Unia – absolutnie tak. Jej zasadnicza rekonstrukcja – koniecznie!